

PERIODYK DLA DZIECI BOŻYCH

Uczcie się



2/2019

Uczcie się

SPIS TREŚCI



ROZWAŻ, CO MÓWIĘ

1. Listy apostoła Piotra c.d. 3
2. Żywy Bóg i przyszłe wydarzenia 6
3. Czy Pan Jezus rzeczywiście upadł niosąc krzyż na Golgotę? 10
4. Młodzi ludzie i elektroniczne media 12
5. Ogólny przegląd świąt w Izraelu kurs biblijny 1 16

DZIAŁ DLA DZIECI

- Mungo Iko 18

DZIAŁ DLA MŁODZIEŻY

1. Spójrz na Niego 22
2. Być małym w swoich oczach 23
3. Tajemnica naszych słabości 24

DZIAŁ DLA MAŁŻEŃSTW

- Refleksje dla małżeństw 25

INFORMACJA Z PÓL MISYJNYCH

- Kongo 27
- Odpowiedzi do Kursu Biblijnego „Święta Pana” 31

Wydawca:
Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej
ul. Waryńskiego 42A, 43-190 Mikołów
e-mail: rlch@rchl.pl
www.rlch.pl

Druk:
Wydawnictwo ARKA
www.arkadruk.pl

Zbawienie dusz

Rozdział 1,9–13

Wiersz 9. ...osiągając cel wiary, zbawienie dusz

Zbawienie duszy posiadamy od momentu naszego nawrócenia, kiedy wyznaliśmy Bogu nasze grzechy i uwierzyliśmy w Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Kiedy nasze relacje z Bogiem zostały na zawsze uporządkowane. Jeśli chodzi o nasze zbawienie, mamy pokój opierający się na doskonale wykonanym dziele Pana Jezusa na krzyżu.

Zbawienie naszej duszy posiadamy przeżywając jasne i ciemne dni, trudne i łatwe sytuacje życiowe. Tak będzie, aż dojdziemy do celu. Czy nie jesteśmy szczęśliwymi ludźmi? To zbawienie jest jakby skarb w naszych sercach. Kiedy teraz na ziemi przechodzimy czasami przez cierpienia, pociesza nas fakt, że zostaliśmy przyjęci przez Boga. Jaka niezmierną łaską!

W odniesieniu do zbawienia naszej duszy, Piotr przedstawia nam trzy ważne okoliczności:

- było ono zwiastowane przez proroków w czasie *Starego Testamentu* (w. 10,11)
- jest ono dzisiaj zwiastowane i przyjmowane w trwającym obecnie *czasie łaski* (w. 12)

- będzie ono widziane przez wszystkich w czasie *Tysiącletniego Królestwa* (w. 13)

Przepowiadany w Starym Testamencie

Wiersze 10.11. ...

Chrześcijański dział opisany w wierszu 4 ma swój początek w wybraniu nas przed założeniem świata. Ten odwieczny Boży zamiar nie był znany w Starym Testamencie, został on przedstawiony przez apostoła Pawła dopiero w liście do Efezjan. *Zbawienie*, które teraz omawiamy, przeciwnie, było już zwiastowane w Starym Testamencie (Rzym. 1,2). Paweł wyjaśnia to bardzo dokładnie w Liście do Rzymian. Widzimy więc, że Piotr i Paweł uzupełniają się wzajemnie w swojej służbie, rzucając światło na niektóre tematy.

Kiedy prorocy Starego Testamentu prorokowali o zbawieniu dusz, byli tym zagadnieniem bardzo zainteresowani, chociaż nie znali podstaw zbawienia. Oni szukali i badali, na czym opiera się to zbawienie. Zadawali sobie wiele trudu i dokładnie studiowali pisma, chcąc dowiedzieć się czegoś więcej. A my? Chociaż posiadamy zbawienie duszy, jesteśmy tym tak mało zainteresowani! Czy wiemy w ogóle, co ono oznacza? Czy badamy Biblię, aby lepiej poznać, czym jest zbawienie, abyśmy mogli

więcej się nim cieszyć? Prorocy szukali i badali o jakim to czasie mówił działający w nich Duch Chrystusowy.

- Oni pytali się, *kiedy* nadejdzie ten cudowny czas. Od kiedy Pan Jezus umarł na krzyżu, wierzący mogą żyć przekonani o swoim zbawieniu.
- Następnie interesowali się, *jaki to będzie okres*. Nie mógł to być czas obojętowania zakonu. Dzisiaj wiemy, że jest to czas łaski.

Prorocy prorokowali przez działającego w nich Ducha Chrystusowego. Czy mieszkał On w prorokach Starego Testamentu? Nie, z tego przywileju mogą korzystać tylko wierzący czasu łaski. Kiedy uwierzyliśmy słowu prawdy, ewangelii naszego zbawienia, w nasze ciało wstąpił Duch Święty (1. Kor. 6,19) i zamieszkał w naszych sercach (Gal. 4,6). Nie mieszkał on jednak w prorokach Starego Testamentu. Duch Święty zstępował na nich w momencie wykonywania specjalnej służby. On ich inspirował, kiedy prorokowali o naszych czasach i w ten sposób wypełnili swoje zadanie.

Następny przykład znajdziemy w rozdziale 3,19.20. Tam czytamy, że Pan przez swojego Ducha działał w Noem, kiedy ten przepowiadał sąd niewierzącym ludziom.

Wyrażenie „Duch Chrystusowy” wskazuje na to, że Duch, przemawiając przez proroków, wskazywał na Chrystusa, kiedy oni prorokowali o zbawieniu dusz. Staje się to jasne przy końcu 11 wiersza. Przez proroków Duch przepo-

wiadał o cierpieniach Chrystusa i o mającym później przyjść uwielbieniu. Tak samo jak w wierszu 8 Jego Osoba znów znajduje się w centrum.

- Proroctwa dotyczące cierpienie Chrystusa *wypełniły się, kiedy On żył na ziemi przed 2000 lat. Mówią o nich w szczególności Psalm 22 oraz Księga Izajasza 53. Tam zostały opisane bardzo wyraźnie cierpienia Pana Jezusa – zarówno te, które go dotknęły w czasie Jego życia, lecz szczególnie te, w momencie śmierci.*
- Przepowiadana chwała Pana Jezusa jest jeszcze sprawą przyszłości. Mówią o niej w szczególności Psalm 2 i 8. Czytamy tam, że Pan Jezus będzie panował nad Izraelem jako król, a także, że będzie władcą całego wszechświata.

Zwiastowany w czasie łaski

Wiersz 12. ...Im to zostało objawione, że nie sobie samym, lecz wam usługiwali w tym, co teraz wam zostało zwiastowane przez tych, którzy w Duchu Świętym zesłanym z nieba opowiadali wam radosną nowinę; a są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzeć pragną.

Prorocy Starego Testamentu wiedzieli co nieco o „zbawieniu dusz”, ale oni uważali, że to nie dotyczy ich samych, lecz ludzi, którzy będą żyli po nich w czasie łaski. Oczywiście, oni też byli zbawieni, lecz nie znali zbawienia, które stało się w Panu Jezusie.

Ten cudowny czas miał się charakteryzować w dwojaki sposób:

- zwiastowaniem ewangelii – to miała być *szługa* wierzących
- zesłaniem z nieba Ducha świętego, który miał mieszkać w wierzących – on jest *siłą* wierzących

W czasie łaski przez służbę chrześcijan wykonywaną w mocy Ducha Bożego jest zwiastowana ewangelia, aby ludzie przez nią doszli do wiary w Jezusa Chrystusa i dostąpili zbawienia dusz.

Zbawienie to nie obejmuje aniołów. Święci aniołowie go Niue potrzebują, a upadli nie mogą zostać uratowani. Wskazuje również na to list do Hebrajczyków: „Bo przecież ujmuje się On nie za aniołami, lecz ujmuje się za potomstwem Abrahama” (Hebr. 2,16).

Święci aniołowie nie mają żadnego związku ze zbawieniem dusz. Ponieważ ono jest jednak tak cudowne, to niebiańskie istoty pragną lepiej zrozumieć to, co podarował *nam* Bóg.

Przedstawione w Tysiącletnim Królestwie

Wiersz 13. Dlatego okiełzajcie umysły wasze i trzeźwymi będąc, połóżcie całkowicie nadzieję waszą w łasce, która wam jest dana w objawieniu się Jezusa Chrystusa.

Łaska Boża objawi zbawienie dusz w Tysiącletnim Królestwie. Dla ludzi, którzy żyją wokół nas, rzecz ta jest niewidoczna, ponieważ nasze ciała nie zostały jeszcze zbawione. Jednak, kiedy Pan Jezus objawi się w mocy i chwale, zbawienie to okaże się w całej pełni. Dla nas jest to rzecz absolutnie pewna, dla

tego jesteśmy pełni ufności. W tym momencie Piotr chce nas, będących w drodze do celu, wzmocnić i napomnieć.

Jeśli powiedziałbym swoim sąsiadom i znajomym, mieszkającym w tej samej wiosce: „*Moja dusza jest wykupiona*”, wtedy oni wyśmialiby mnie i odpowiedzieli: „*Tego po tobie nie widać. Ty się zestarzałeś i jesteś chory. Tobie nie powodzi się lepiej niż nam*”. Lecz będą bardzo zdziwieni, kiedy ukażę się z moim Panem. Będą wtedy widzieli, że ratunek duszy nie był jedynie moim urojeniem, lecz rzeczywistością.

W 1. Kor. 15,48 czytamy: „Jaki jest niebieski człowiek, tacy są i niebiescy ludzie”. Dotyczy to również nas. My jesteśmy złączeni przez wiarę z Jezusem Chrystusem, tym niebiańskim, dlatego jesteśmy teraz „niebiańskimi”. Dla naszego otoczenia jest to niewidoczne. Paweł jednak pisze dalej: „Przeto jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak będziemy też nosili obraz niebieskiego człowieka” (w.49). Kiedyś objawimy się w nowym ciele, podobnym do ciała Pana Jezusa. Wtedy stanie się jasne, że należymy do Niego.

Przez wyrażenie „w objawieniu się Jezusa Chrystusa”, apostoł kieruje spojrzenie naszej wiary na Chrystusa.

Jego drugie przyjście na ziemię będzie wspaniałe. Nie będzie znowu noworodkiem położonym w żłobie, lecz objawi się jako Król królów.

Patrząc na przyszłe objawienie Pana Jezusa, Piotr wypowiada dwa napomnienia:

- „Okiełzajcie umysły wasze”. Przez to żąda od nas: Bądźcie gotowi do służenia Panu we właściwy sposób. Powinniśmy pracować dla Niego w Jego usposobieniu. Usposobienie to przejawia się w dwóch aspektach: On był posłuszny i pokorny (Fil. 2,5 –8). Te dwie cechy uzupełniają się. W czasie moich podróży spotykałem wierzących, którzy byli posłuszni, ale nie pokorni. Byli oni dumni, że są wierni Panu. Spotykałem także chrześcijan, którzy byli pokorni, ale nie byli posłuszni Słowu Bożemu. Obydwie te postawy nie odpowiadają usposobieniu Pana.
- „Bądźcie trzeźwi”. W tych słowach Piotr apeluje do nas, abyśmy prowadzili normalne, trzeźwe, chrześcijańskie życie. W nadziei jesteśmy uratowani i cel ten mamy stale przed oczami. Z tego jednak powodu nie siedzimy z założonymi rękami, lecz wykonujemy codziennie na ziemi swoje obowiązki.

Żywy Bóg i przyszłe wydarzenia

Jakże nędzne jest położenie człowieka, który nie zna żywego Boga. Jego doczesne życie pozbawione jest nadziei, wypełnia je natomiast wyczekiwanie i tęsknota, kłopoty i walka, bezradność i niepokój. Człowiek taki w wieczności nie znajdzie się w miejscu, gdzie będzie panował odpoczynek pełen szczęścia i pokoju. Czy nie jest rzeczą zmienną to, że ludzie, którzy znoszą znoje doczesnej pielgrzymki bez udziału żywego Boga i dla których wieczność jest niezapisaną kartą, często z góry i z pewną pogardą spoglądają na tych, którzy nie tylko lepiej rozumieją te sprawy, ale też korzystają z nich? Tak jest teraz i nie było również inaczej w czasie, kiedy Syn Boży żył na ziemi.

Pewnego dnia stronnicy wolnomyślicielskiej sekty saduceuszów „nie wierzący w zmartwychwstanie, w istnienie aniołów ani w ducha”, przyszli do Jezusa z przebiegłym pytaniem, co stanie się na tamtym świecie z kobietą, która miała za mężów siedmiu braci kolejno – czyją żoną będzie wtedy? Ci niewierzący ludzie z szyderczym napięciem oczekiwali na odpowiedź, lecz wkrótce zostali zawstydzeni i zmuszeni do milczenia. Boski nauczyciel zawstydził ich następującymi słowami: Mar. 12,24

„Czy nie dlatego błędzicie, że nie znacie Pism ani mocy Bożej?”

Pisma wyraźnie stwierdzają fakt przyszłego zmartwychwstania dzięki mocy Bożej, która sprawia, że rzeczy niemożliwe stają się możliwymi. Bóg Sam objawił się Mojżeszowi jako Bóg żyjących „bo dla Niego wszyscy żyją”, chociażby poumierali. Wszystkich wywoła kiedyś z grobów. Bez wątpienia ci, którzy zostali „uznani za godnych dostąpienia tamtego świata” powstaną od umarłych, tzn. wezmą udział w zmartwychwstaniu sprawiedliwych przed wielkim ostatnim dniem sądu, aby na „tamnym świecie” prowadzić inne życie niż tu na ziemi. Tam będzie panował zupełnie inny porządek. Ludzie nie będą już wstępować w związki małżeńskie, lecz będą „...równi aniołom, a jako uczestnicy zmartwychwstania są synami Bożymi.” Ziemskie stosunki nie będą odgrywały tam żadnej roli.

Jakże mroczna jest przyszłość niewierzącego człowieka! Czeką go wieczna śmierć. Odwrotnie będzie z wierzącym. Spoglądając z wiarą przez bramę śmierci ogląda on „przyszłe rzeczy”. Tak, radością wiary jest zajmowanie się sprawami, które dotyczą wieczności, dla niewiary zaś, są one nierozwiązalną zagadką.

Wśród starotestamentowych wierzących znajduje się również wielu, którzy spoglądali poza próg śmierci i zaufali żywemu Bogu, że spełni Swe obietnice, choć przez całe życie nie widzieli najmniejszej oznaki ich speł-

nienia. List do Hebrajczyków 11,17–22 mówi nam o wierze czterech znanych patriarchów: Abrahama, Izaaka, Jakuba i Józefa; o wierze, która tryumfuje nad śmiercią. Śmierć nie była dla nich zakończeniem wszystkiego. Wszyscy oni posiadali żywego Boga, który jest w stanie „wskrzeszać nawet umarłych” i który spełnia Swe obietnice, choć przez stulecia, a nawet przez tysiąclecia wszystko może znajdować się w stanie śmierci. O silnej wierze Abrahama, szczególnie jeśli chodzi o jego syna Izaaka, słyszeliśmy już poprzednio, a także o wierze Izaaka i Jakuba. Pozostaje nam jeszcze naszkicować duchową sylwetkę Józefa.

Pierwsza księga Mojżesza omawia głównie historię życia siedmiu mężów: Abła, Enocha, Noego, Abrahama, Izaaka, Jakuba i Józefa. Możemy powiedzieć, że historia każdego z nich wywodzi na światło nadzwyczajną prawdę.

Na przykładzie Abła widzimy wielką podstawową prawdę – przybliżenie się człowieka do Boga przez przyjęcie wiary pojednawczej ofiary Jezusa. W Enochu widzimy nadzieję niebiańskiej rodziny, a w Noem natomiast, wydarzenia dotyczące rodziny ziemskiej.

Abraham przedstawia powołanie i wybranie (1. Mojż. 12,1; Dz. Ap. 7,2–4). Wezwanie Boże skierowane do Abrahama miało niedwuznaczny charakter, a jego celem było pobudzenie serca i sumienia.

W Izaaku przedstawione nam zostało synostwo, czyli przyjęcie wybranego człowieka za syna.

W historii Jakuba chodzi o doświadczenie, o karność Bożą wobec tego, który został przyjęty za syna.

Natomiast w historii Józefa chodzi o dziedzictwo. Życie Józefa obfituje w cierpienia z powodu sprawiedliwości. One wyznaczają ścieżkę prowadzącą do chwały.

Historia „odłączonego od swoich braci” zajmuje dużo miejsca w pierwszej księdze Biblii. Szczegółowo opisana jest tam historia Józefa: jego życie w domu rodzinnym, uprowadzenie do Egiptu, służba w domu Potyfara, pobyt w więzieniu i jego świetność i wspaniałość po jego opuszczeniu oraz potęgę na dworze faraona. Możemy dowiedzieć się o jego zasługach dla Egiptu, wzruszające i mądre zachowanie wobec braci oraz ostatnie znamienne spotkanie ze starym ojcem, Jakubem, i rozmowa z nim.

O tym wszystkim nie słyszymy nic w 11 rozdziale Listu do Hebrajczyków. Autor listu do Hebrajczyków podaje jedynie do wiadomości ostatnią wolę Józefa odnośnie obejsia się z jego ciałem – spostrzeżenie to powierzchownemu czytelnikowi wydaje się właściwie uboczne.

„Przez wiarę wspomniął umierający Józef o wyjściu Izraelitów i dał polecenie dotyczące swoich kości” (Hebr. 11,22). Dlaczego tu znajdujemy tylko tę wzmiankę? Dlaczego nie ma mowy o jego ważnych osiągnięciach w czasie długich lat spędzonych w Egipcie jako przewodnik wewnętrznej i zewnętrznej polityki egipskiej? Dlaczego nie ma

niece szerszego opisu błogosławionego życia, które było życiem z wiary?

Klucz do odpowiedzi na te pytania znajdziemy w stosunku Józefa do Boga żywego i do Jego zamiarów co do przyszłości Izraela. Pomimo świętego stanowiska zajmowanego w Egipcie, pomimo potęgi i wspaniałości, Józef pozostał pielgrzymem. Wszystkie skarby egipskie mogły być na jego zawołanie, jednak dla jego serca nie Egipt, lecz Kanaan był ucieśknioną krainą Bożej obietnicy. Nie bogowie egipscy, nie myśl o dobrobycie własnym czy ludu napełniały jego duszę, ale żywy Bóg i przyszłe rzeczy.

I rzekł Józef do braci swoich: Ja wkrótce umrę, lecz Bóg nawiedzi was łaskawie i wyprowadzi was z tego kraju do ziemi, którą przysiągł dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi (1. Mojż. 50,24). To był jego testament dla braci, którzy otaczali łożo, „...zabierzcie stąd kości moje!” – były to ostatnie słowa, myśl, która napełniała go wobec zbliżającej się śmierci. Gdyby Józef był niewierzącym, podobnie jak saduceusze, to na pewno byłoby mu obojętne, co stanie się z jego kośćmi.

Lecz dla niego zmartwychwstanie było żywym faktem tak, jak dla jego ojca Jakuba, którego ostatni nakaz wobec niego brzmiał: „...Gdy umrę, pochowaj mnie w grobie, który wykopałem sobie w ziemi kanaanejkiej (1. Mojż. 50,5).

Józef wiernie wypełnił polecenie swego ojca i przewiózł jego zwłoki do Kananu; była to jedyna okazja od-

wiedzenia przez niego swych rodzinnych stron. Z kolei jego zwłoki zabrali z sobą przy wyjściu z Egiptu Izraelici i pochowali w Sychem (2. Mojż. 13,19; Joz. 24,32). Lecz upłynęły tysiąclecia, a to, czego oczekiwali Jakub i Józef, nie spełniło się. Straszne rzeczy rozegrały się w ziemi obietnicy. Kraj ten został spustoszony, Izrael – rozproszony po całym świecie, i pomimo wszelkich wysiłków aż do dnia dzisiejszego nie objął dziedzictwa swych ojców. Gdzie są groby Jakuba i Józefa, gdzie innych wierzących, którzy z dala widzieli i witali obietnice, lecz ich nie odebrali? (Hebr. 11,13).

A jednak! Bóg urzeczywistni Swą obietnicę i dotrzyma Słowa. On zna wszystkie od dawna zapadłe groby i w odpowiednim czasie wskrzesi spoczywające w nich ciała, jaki i ciała wszystkich sprawiedliwych Starego Testamentu, którzy zasnęli w wierze, a należeli do „...duchów ludzi sprawiedliwych, którzy osiągnęli doskonałość” (Hebr. 12,23), Józef będzie jeszcze raz świadkiem tego, jak Jego lud posiędzie obiecaną ziemię i będzie szczęśliwy pod panowaniem pokoju swego Mesjasza. Żywy Bóg wystąpi wtedy jako Bóg zmarłychwstania i udowodni to w takim stopniu, że zdziwi się niebo i ziemia.

Jak dobrze temu, kto uwierzył w żywego Boga, czy dawniej czy dziś! Ktoś taki może już dzisiaj nazywać Go w Chrystusie Jezusie swym Ojcem, a jego wieczną częstką będzie dom Ojcowski z wieloma mieszkaniem.

Jakże szczęśliwy może być ten, kto oczekuje przyjscia swego Zbawiciela! Tym, których odkupił Swoją krwią, dał obietnicę, że zabierze ich do Siebie! (Jana 14,2–3; 1. Tes. 4,16–17). Jakże szczęśliwy może być ten, który mimo świadomości, że podzieli los innych śmiertelników a jego ciało zmieni się w proch, jest pewny, że przyjdzie godzina, gdy śmierć będzie „pochłonięta w zwycięstwo”, a jego ciało zmarłychwstanie! Błogo temu, kto wierzy Panu Jezusowi, który kiedyś wyrzekł potężne słowo: *Jam jest zmarłychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to?* (Jana 11,25–26).

Lecz biada, trzykrotnie biada wszystkim innym. Mogą być niewierzącymi jak saduceusze, dumni i pewni siebie jak pyszni faryzeusze albo niesprawiedliwi i miłujący pieniądze jak Piłat, sędzia Pana. Mogą być grzeszni i zbrukani jak marnotrawny syn przed swym nawróceniem lub obojętni. Biada im wszystkim! Bo jeżeli nie nawrócą się i nie będą pokutowali, będą na wieki zgubieni.

Wszyscy oni zetkną się z mocą żywego Boga, a ich ciała będą wskrzeszone. W jakim celu? – Aby być osądzonym przed wielkim, białym tronem. Tam nie będzie już łaski. Każdy będzie sądzony według swych uczynków. „I jeżeli ktoś nie był zapisany w księdze żywota, został wrzucony do jeziora ogniowego” (Obj. 20,15). To będzie koniec,

okropny koniec wszystkich tych, którzy bez Boga przechodzą do wieczności.

Jeszcze krótko powiemy o tym, jaką wymowę symboliczną ma postać Józefa. Józef został przez ojca posłany do swych braci. Bracia odrzucają go i przyprowadzają na miejsce śmierci. Bóg wybawia go stamtąd, a potem wywyższa. Będąc w Egipcie otrzymuje małżonkę, a gdy jego bracia całkowicie załamani leżą u jego stóp, daje się im poznać, uspokaja ich serca i obdarza błogosławieństwami. Dla nich, jak i dla całej ziemi, jest kanałem, którym przepływają błogosławieństwa.

Te momenty z życia Józefa symbolizują: Posłanie przez Boga Swego Syna do Izraela, Jego uniżenie i odrzucenie, głębokie duchowe i cielesne ćwiczenie ludu izraelskiego i w końcu pokutę tego ludu i jego uzdrowienie, połączenie Zgromadzenia z Chrystusem, wywyższenie Kościoła i wspólne rządzenie z Panem. Ostatecznie zaś wzrok nasz jest skierowany na błogosławioną przyszłość, kiedy to Sam Bóg będzie „wszystkim we wszystkim” (1. Kor. 15, 28).

Z książki: „Nowotestamentowe promienie w pierwszej księdze Biblii”

Czy Pan Jezus rzeczywiście upadł niosąc krzyż na Golgotę?

Pytanie: Żydzi wraz z Rzymianami przymusili Szymona z Cyreny, aby niósł krzyż Pana Jezusa (Mat. 27,32; Mar. 15,32). Z kolei w Ewangelii Łukasza czytamy o Szymonie Cyrenejczyku: „(...) i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem” (Łuk. 23,26). Apostoł Jan natomiast nic o tym nie wspomina, lecz pisze, że Jezus sam niósł swój krzyż (Jan 19,17). Czy możemy więc na tej podstawie wywnioskować, że Pan Jezus upadł w drodze na Golgotę pod ciężarem niesionego krzyża i dlatego musiał go nieść ktoś inny?

Odpowiedź: Gdy pomyślimy o okropności biczowania, które Pan musiał wycierpieć¹, to musimy mieć

¹ Na rzemieniach bicia, tak przynajmniej donosi historia, znajdowały się kawałki ołowiu lub ostre haki, które zostawiały po sobie straszliwe rany. W połączeniu z ukrzyżowaniem, biczowania używano tylko w stosunku do szczególnie ciężkich przestępców.

świadomość, że zazwyczaj pozbawiało ono całkowicie sił biczowanego, a nie-
rzadko kończyło się nawet śmiercią. Za-
tem z ludzkiego punktu widzenia jest to
całkowicie zrozumiałe, że niosący krzyż
w jakimś momencie mógł zwyczajnie
upaść z osłabienia. Taki wniosek byłby
jednakże tylko próbą objaśnienia, dla-
czego Szymon Cyrenejczyk niósł krzyż
za Panem Jezusem. Jest również możli-
we, że rzymscy żołnierze czynili tak je-
dynie z obawy przed zasłabnięciem ska-
zanego, chcąc w ten sposób temu zapo-
biec. Gdybyśmy znali zwyczaje tamtych
czasów, to z pewnością okazałoby się, że
były jeszcze inne możliwości do dyspo-
zycji. Być może było nawet zasadą, że
ubiczowanemu wcześniej skazańcowi,
zabierano krzyż na ostatnim odcinku
przed miejscem stracenia.

Niemniej mamy kilka ważnych
powodów, by uważać, że Pan Jezus nie
przejawiał oznak zasłabnięcia, ani też
tym bardziej nie upadł pod ciężarem
krzyża. Przede wszystkim, w Piśmie
Świętym nie ma o tym najmniejszej
wzmianki, abyśmy byli upoważnieni do
postawienia takich wniosków. Otóż ani
historyczny przekaz Nowego Testamen-
tu, ani też prorocze zapowiedzi Starego
Testamentu nie wspominają, żeby Pan
Jezus miał upaść pod ciężarem krzyża.
Jeśli nawet pomyślimy o tym niezwy-
kle ujmującym wersecie z Psalmu 129:
*Na grzbiecie moim orali oracze, porobili
swoje długie bruzdy* (w. 3), to również
i w tym miejscu nie znajdujemy żadnej
wskazówki na słabość tego, który został

w ten sposób potraktowany. Co więcej,
werset wcześniej czytamy w tym Psal-
mie o dręczeniu Go już od młodości,
a jednak proroczo Pan mógł powie-
dzieć: *Lecz mnie nie przemogli* (w. 2).

Pan Jezus był prawdziwym czło-
wiekiem, ale był i jest kimś nieskończe-
nie większym – Bogiem. Jako doskona-
ły człowiek odczuwał każdy ból w całej
pełni, zarówno na ciele, jak też i w swo-
jej duszy. Jednakże swoich cierpień nie
uzewnętrzniał na pokaz przed oczyma
ciekawskich ludzi. Była to zawsze rzecz
ukryta pomiędzy Nim, a Jego Bogiem
i Ojcem. Nawet wisząc na krzyżu, gdy
znosił niepojęte cierpienia na ciele i w
swojej duszy, to nie słyszymy żadnego
westchnienia lub jęku skargi. Pan Jezus
nawet wtedy miał siłę, aby modlić się za
swoich wrogów.

Dochodzimy zatem do trzecie-
go punktu, który jest decydujący dla
postawionego pytania. Pan Jezus nie
umarł na krzyżu z osłabienia, lecz wręcz
przeciwnie, objawił pełną moc w tych
okolicznościach. To jest tajemnicą Jego
Osoby, że jest ON Bogiem i Człowie-
kiem w jednej Osobie (1 Tym. 3,16).
Nie próbujemy jednak zbyt głąbiać
tej tajemnicy. Nikt nie odebrał Mu ży-
cia, lecz On oddał je z własnej woli (Jan
10,18). Pan posiadał moc i autorytet do
tego by tak uczynić i mógł go użyć, po-
zostając we wszystkim zawsze doskona-
le posłuszny. Gdy już nadeszła ta chwi-
la, aby oddać swego ducha w ręce Ojca,
to Pan zawołał wtedy „wielkim głosem”
(Łuk. 23,46).

Nie, to nie była oznaka omdlenia – ani na krzyżu, ani też w drodze na krzyż. On mógłby nieść go dalej, gdyby nie został mu zabrany. Ale największy ciężar poniósł On za nas na krzyżu – a mianowicie ciężar naszych niezliczonych grzechów. On musiał go nieść będąc osądzonym przez Boga. To wszystko nie działo się w stanie Jego osłabienia lub zamroczenia, lecz w pełnej mocy i świadomości tego, co oznaczał gniew Boży nad grzechem. Jakże mógłby inaczej wykonać dzieło prześlągania?

Młodzi ludzie i elektroniczne media

Aktualne dane

Według uzyskanych danych, w Polsce korzysta już z internetu ponad 25 mln osób (dane z 2017 r. PAP). Średnio Polacy spędzają codziennie około 4,4 godz. przy komputerach, a kolejne 1,3 godz. przy urządzeniach mobilnych. Raport dotyczący smartfonów pokazał, że ilość tych urządzeń w Polsce sięgnęła już liczbę 58,84 mln, podczas gdy obywateli jest 38,4 mln. Dane z 2016 podają, że w sumie na świecie użytkowano 3,79 mld tych urządzeń, a łączna liczba mieszkańców wynosi 7,4 mld. Prosty więc wniosek, że ponad połowa Pola-

ków korzysta z internetu, a urządzeń mobilnych jest w naszym kraju więcej niż obywateli.

Zgodnie z uzyskanymi danymi, porównawczo z poprzednimi latami, te wskaźniki bardzo szybko wzrastają. W jednym z europejskich, wysokorozwiniętych krajów, zbadano stopień uzależnienia młodych ludzi od internetu i urządzeń mobilnych na grupie nastolatków w wieku 12–17 lat i okazało się, że przez ostatnie 4 lata ta liczba się podwoiła. Co ciekawe, przy rozbiciu na płeć okazało się, że udział uzależnionych w tym wieku dziewcząt był wyższy niż udział chłopców. Jako przyczynę tego faktu podano, że dziewczęta częściej i intensywniej korzystają z portali społecznościowych, a chłopcy bardziej są oddani grom komputerowym.

Podsumowujący raport pokazał, że w grupie wiekowej 12 – 25 lat, średnio młody człowiek spędzał 3 godz. dziennie „online” na rozmowy, gry i pisemną komunikację. Ważnym faktem było również, że do tego podanego czasu nie jest wliczone korzystanie z internetu związane z faktycznymi obowiązkami jak szkoła, studia lub praca. Nie było też zaskoczeniem, że aż 80% z tych osób korzysta z internetu poprzez urządzenia mobilne.

Niebezpieczeństwa i Odpowiedzialność

Fachowcy już od dawna ostrzegają przed niebezpieczeństwami wynikającymi z nadmiernego użytkowania

internetu, smartfonów, gier komputerowych itd. Wzywa się niejednokrotnie ludzi do rozsądnego użytkowania tych urządzeń i elektronicznych mediów. Zachodzi bowiem niebezpieczeństwo, że wirtualne życie stopniowo będzie wy-



ierać nasze realne, codzienne kontakty. Niestety następstwa tego są fatalne.

Nasuwa się zatem pytanie: czy odpowiedzialność za to ponoszą tylko ci młodzi ludzie?

Zło należy dostrzec w zarodku, czyli u jego podstaw, co czasem zaczyna się już w dzieciństwie. W tym miejscu jesteśmy wzywani jako rodzice i opiekunowie. Jest wszem i wobec wiadome, że częste „pobyty w sieci” mogą być dla nas szkodliwe. Ale jednak to nie wszystko. Otóż, jako wierzący rodzice, ponosimy odpowiedzialność nie tylko za ogólne zdrowie duchowe i fizyczne naszych dzieci, lecz przede wszystkim za ich duchowy wzrost we wierze. Nie bez powodu mówi się, że „jest się tym co się je”. Innymi słowy, w naszym życiu

będzie widoczne, czym się zajmujemy na co dzień. Nawet ludzie w tym świecie znają tę zasadę, że „z kim się zadajesz, to tym się stajesz”. Ta ludzka mądrość i znajomość rzeczy zyskuje na znaczeniu w odniesieniu do otaczających nas mediów. Musimy naprawdę uważać, aby otaczające nas media nie zdominowały bez reszty zarówno nas jak i nasze dzieci.

Jest sprawą oczywistą, że nasze dzieci jako młodzież lub dorosłe już osoby mają swoją odpowiedzialność i na to powinniśmy im zwracać uwagę. Ale również decydującą sprawą są wzorce w domu rodzinnym, a następnie oddziaływanie otoczenia w zakresie korzystania z mediów.

Chciałbym w ramach tego artykułu wskazać krótko tylko na trzy punkty:

- **Przykład jaki dajemy sami:** Jaką dyscyplinę nakładamy na siebie samych jako rodzice w korzystaniu z mediów? Jak obchodzimy się z nowoczesnymi mediami w naszych czasach? Jakie strony odwiedzamy w sieci? Jak wiele czasu spędzamy codziennie z naszym smartfonem, tabletem lub komputerem? Czym rozpoczynamy dzień i czym kończymy? Czy nie jest tak, że używanie mediów pozbawia nas wzajemnej komunikacji i czy mamy jeszcze czas na wspólne rozmowy w rodzinie?

Przykład Rodziców jest decydujący.

Nie ludźmy się ani przez chwilę twierdząc, że nasz przykład nie ma



znaczenia. Dzieci nas obserwują zgodnie z tym jak żyjemy i porównują z tym co im mówimy. Faryzeusze również dobrze mówili, ale nie postępowali w ten sposób i była to znacząca niezgodność (Mat. 23,3):

Wszystko więc, cokolwiek by wam powiedzieli, czyńcie i zachowujcie, ale według uczynków ich nie postępujcie; mówią bowiem, ale nie czynią.

- **Wiek, w którym pozwalamy naszym dzieciom korzystać ze świata elektronicznych mediów:**

Ogólnych wzorców nie można tutaj zastosować, ponieważ dzieci i warunki są różne. Niemniej jedno obowiązuje: **Nie za wcześnie!** Naturalnie jest to bardzo wygodne, aby stosunkowo małe dzieci posadzić przed

ekranem i zając je na dłuższą chwilę w nadziei, że się uspokoją. Jednakże, czy są one faktycznie wtedy dobrze zajęte? Czy 3 – 4 letnie dziecko musi już swoim dziadkom prezentować, jak obsługuje się smartfona? Owszem elektroniczne media oferują dzieciom szereg obrazów, bajek i różnych zabaw, które bardzo wciągają naszych najmłodszych. Tym bardziej, że intuicyjna obsługa smartfona lub tabletu przez klikanie, przesuwanie obrazów niezwykle fascynuje małe dzieci.

W tej kwestii okazuje się, że nawet niektórzy niewierzący ludzie wyraźnie ostrzegają, by za wcześnie nie wprowadzać dzieci w medialny świat. Jeszcze żadnemu



dziecku nie zaszkodziło natomiast, spędzanie czasu na świeżym powietrzu bawiąc się z innymi.

**Pamiętajmy
- nie dajmy dzieciom
za wcześnie dostępu
do elektronicznych
mediów.**

- **Czas jaki poświęcamy na rozmowy z naszymi dziećmi i młodzieżą w temacie zagrożeń ze strony elektronicznych mediów:**

Dzieci potrzebują nas i naszego czasu spędzonego z nimi, nie tylko raz, lecz wciąż na nowo. Nie chodzi też o to, aby „wylać dziecko z kąpielą”, gdyż realnie oceniając sytuację dochodzimy do wniosku, że elektroniczne media stały się częścią naszej codzienności w tym również naszych dorastających dzieci. Chodzi teraz bardziej o to, jaka jest zawartość odwiedzanych przez nie stron. W tym zakresie obowiązuje zasada: *Od wszelkiego rodzaju zła z dala się trzymajcie* (1 Tes. 5,22).

Niemniej chodzi o coś więcej, a mianowicie, JAK z tego korzystać. Żyjemy bowiem obecnie w mocno medialnym świecie, z wszelkimi tego pozytywnymi i negatywnymi skutkami. Pomóżmy naszym dzieciom rozważnie obchodzić

się z wszelkimi tego typu urządzeniami i nie wskazujemy im na zagrożenia płynące z tych mediów.

**Rozmowy na temat
zagrożeń są ważne.**

Nie chodzi więc jedynie o rozmowy na temat zawartości stron internetowych, lecz chodzi o tematy takie jak: dysponowanie czasem, duchowe cofanie się, następstwa zdrowotne, utrata sfery prywatnej, kontakty z niechcianymi osobami, cybermobing, czyjeś prawa autorskie, ponoszone koszty finansowe, wirusy itp.

Nie chodzi również o to, żeby podjąć walkę z elektronicznymi mediami, ale podejmijmy walkę o nasze dzieci.



Będzie to możliwe tylko przy pomocy naszego zaangażowania, poświęcenia czasu i energii w działaniu.

Ernst – August Bremicker

„Im Glauben leben”, czerwiec 2017.

Święta Pana (3. Mojżeszowa 23)

Ogólny przegląd świąt

Przed rozpoczęciem tego kursu przeczytaj proszę uważnie 3. Mojżeszową 23, ten rozdział bowiem zawiera podstawowe informacje, konieczne do rozwiązania tego kursu biblijnego.

Święta Pana – był to szczególny czas w przebiegu roku dla ludu Izraelskiego, w którym mógł on w szczególny sposób zażywać społeczności z Bogiem.

1. Mowa o świątach w Biblii występuje po raz pierwszy, gdy Mojżesz wstawia się w Egipcie za swoim ludem u faraona. Porównanie poniższych dwóch fragmentów ze Słowa Bożego wskazuje, co mieli czynić Izraelici podczas tego święta Pana.
2. *Mojżeszowa 5,1; 2. Mojżeszowa 4,22-23:* _____
2. Kto miał brać udział w tym święcie?
2. *Mojżeszowa 10,9:* _____
3. Dlaczego w powyższym wersecie jest wspomniane również bydło? Czemu ono służyło?
Zobacz 4. Mojżeszowa 28 i 29: _____
4. Co jeszcze miał czynić Izraelita podczas tych świąt?
5. *Mojżeszowa 16,14:* _____
2. *Mojżeszowa 23,16 i 34,22; 5. Mojżeszowa 16,9.13:* _____
5. Które święto, spośród tych opisanych w 3. Mojżeszowej 23, odróżnia się od wszystkich innych i dlaczego?

6. Z czym były powiązane niektóre święta?

7. Wpisz do tabeli wszystkie coroczne święta, kiedy się rozpoczynały oraz jak długo trwały:

Nazwa święta	Początek święta	Czas trwania święta

8. Co odbywało się za każdym razem, podczas każdego święta, oprócz paschy i święta pierwocin z plonów?
3. *Mojżeszowa 23,2-4,7-8,21,27,35-37:* _____

9. Jakie dwa aspekty wyraża słowo „święty” w Słowie Bożym?
a) 2. *Mojżeszowa 13,2:* _____

- b) *Hebrajczyków 7,26:* _____

10. O jakich dwóch aspektach możemy myśleć w przypadku zgromadzenia?
a) *Sędziów 21,5:* _____

- b) *Psalm 42,5:* _____

11. Jakie było pierwsze obwołane święto?
2. *Mojżeszowa 32,5:* _____

12. Co oznacza to „obwołanie” święta?
3. *Mojżeszowa 23,2,4,37:* _____

13. Jak Bóg nazywa święta PANA?
3. *Mojżeszowa 23,2:* _____

14. W Słowie Bożym czytamy trzykrotnie wyrażenie „moje święto (święta)” i piętnaście razy „moje sabaty”.
Dlaczego Bóg je tak nazywa?
Ezechiela 44,24: _____

15. Pierwsze święto, które Izrael obchodził na pustyni, zostało nazwane przez Aarona świętem PANA, jednakże nie było ono nim w rzeczywistości, ponieważ PAN go nie zarządził. Niestety również i te właściwe święta Pana z czasem straciły swoją wartość. Jak nazywa je ostatni prorok Starego Testamentu?
Malachiasza 2,3: _____

16. A co mówi Jan w swojej Ewangelii o święcie paschy i święcie namiotów?
Ew. Jana 6,4; 7,2: _____

Dział dla dzieci





Mungu iko!

Ernest i Marilyn mieszkają z piątką dzieci już od paru lat w Nyankunde. Jest to mała miejscowość na wschodzie Kongo, w kraju leżącym w środku Afryki. Ernest i Marilyn pojechali tam, aby opowiadać ludziom w Kongo o żywym Bogu, który mieszka w niebie. Również mieszkańcy Konga potrzebują dowiedzieć się, że Bóg tak umiłował ludzi, że podarował im swojego umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa, aby tym wszystkim, którzy wierzą w Niego, móc dać życie wieczne.

Dwoje najmłodszych dzieci Ernesta i Marilyn jest jeszcze małych, a trójka starszych jest w wieku dorastania. Dlatego za parę dni będą musieli wrócić do swojej ojczyzny, USA, aby dalej uczęszczać do szkoły.

Podczas gdy Ernest miał pozostać z dwójką najmłodszych dzieci w Kongo, Marilyn miała polecieć z trójką starszych do USA. Jednak, gdy ktoś mieszka w sercu dżungli, takie przedsięwzięcie nie jest wcale proste.

Najpierw musieli małym samolotem polecieć z Nyankunde do Nairobi, które jest stolicą Kenii, państwa sąsiadującego z Kongo. Stamtąd ogromnym samolotem pasażerskim mieli kontynuować swą podróż nad Atlantykiem aż do USA.

z dwóch silników przestał działać, a krótko po tym wysiadł również drugi silnik. Nagle zapanowała przesywająca cisza.

„Mayday, mayday”, pilot nadał komunikat o ratunek.

„Panie, ratuj nas!” modliła się Marilyn, podczas strasznego oczekiwania chwili, w której mały samolot nagle spadnie niczym kamień na ziemię. Jednak maszyna nie spadała.

Marilyn obserwowała, jak pilot starał się sterować samolotem, jakby był to szybowiec.

Gdy na dole dostrzegł trochę szerszą ulicę, zdecydował się wykonać lądowanie awaryjne.

Z ziemi wielu wojowników Massai obserwowało zdarzenie. Również oni liczyli się z tym, że samolot najprawdopodobniej ulegnie rozbiciu. Z niedowierzaniem, ale pełni podziwu patrzyli, jak maszyna usiadła na żuźlowej drodze. Wojownicy i ich żony od razu pobiegli w kierunku stojącego samolotu, właśnie w momencie,

gdymarilyn i jej dzieci wygrzebywali się z maszyny. Niektórzy z gapiów znali Ernesta i Marilyn, ponieważ opowiadali oni im już o żywym Bogu w niebie.

Gdy zobaczyli, że nikomu się nic nie stało, wykrzyknęli głośno: „Mungu iko, Mungu iko!”.

„Mungu iko”. Marilyn знаła dobrze te słowa, które oznaczają: „Bóg żyje”.

Tak, to jest prawda, Bóg żyje. Teraz również Massajowie doświadczyli tego, że Bóg istnieje i czuwa nad życiem ludzi. Szczególnie nad życiem tych, którzy wierzą w Niego i Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Za to Marilyn była w tej chwili szczególnie wdzięczna Bogu.

Artykuł opiera się na sprawozdaniu z „Pól misyjnych” z maja 2017.



Interesujące

„Mayday” jest międzynarodowym zawołaniem o pomoc, wykorzystywanym zarówno na wodzie jak i w powietrzu. Słowo Mayday zostało pierwszy raz użyte w 1923 roku przez Fredericka Stanleya Mockforda (1897 - 1962), przełożonego oficera radiofonii londyńskiego lotniska, które było ściśle powiązane z lotniskiem w Paryżu i zostało uznane za zawołanie o pomoc. Zwrot ten pochodzi najprawdopodobniej z języka francuskiego - „m'aider!” (mów: mede) - „pomóż mi”.



Spójrz na Niego!

*„Spójrzcie na niego,
a zajaśniejecie i oblicza wasze
nie okryją się wstydem”.*

Psalm 34,6

Biblia wskazuje nam w wielu miejscach, abyśmy zwrócili nasz wzrok na Pana Jezusa. I to nie bez powodu: im więcej zwracamy uwagę na Pana, tym mniej patrzymy na siebie samych. Im bardziej On staje się dla nas większym, tym my stajemy się mniejszymi dla siebie. Co więcej, spoglądanie na Jego (moralną) chwałę oznacza, że jesteśmy przemienieni w ten sam obraz z chwały w chwałę (2. Kor. 3,18). Im dokładniej i intensywniej spoglądamy na Jego „obraz”, tym bardziej stajemy się Jego „obrazem”. Pierwsi chrześcijanie zostali również nazwani *chrześcijanami*, ponieważ byli podobni do Chrystusa.

Hamilton Smith napisał kiedyś: *„Gdy spoglądamy tylko na siebie, sprawia to, że stajemy się depresyjni oraz rozkojarzeni, natomiast spoglądanie w górę oznacza, że nie widzimy nikogo innego oprócz Jezusa”* (Mat. 17,8). Tak długo, jak Piotr patrzył na Jezusa, mógł chodzić po wzburzonym morzu. Ale gdy tylko rozejrzał się i odwrócił swój wzrok od Pana, zaczął tonąć (Mat. 14,29–30). Tak samo jest i z nami – je-

śli nasze oczy będą zwrócone jedynie na Niego, będziemy w stanie przetrwać najgorsze burzliwe dni naszego życia. A zajmowanie się Nim sprawi, że na naszej drodze wiary otrzymamy siłę i radość, której tu na ziemi bardzo potrzebujemy.

W Biblii jest wiele miejsc, których tematem jest przyglądanie się Jego wspaniałej Osobie. Spośród nich możemy wyróżnić takie aspekty:

1. Zbawienie – kto chce być zbawiony, musi spojrzeć z wiarą na Jezusa, który cierpiał i umarł za nas na krzyżu Golgoty (4. Mojż. 21,8; Jana 3,14–15).

2. Pomoc i doradztwo – jeśli ktoś pragnie otrzymać pomoc od Pana w nadzwyczajnych sytuacjach, musi zwrócić swój wzrok na Jezusa (2. Kronik 20,12; Dz. Ap. 7,55).

3. Radość – kto chce przeżyć prawdziwą radość, niezależną od zmieniających się okoliczności życia, musi spojrzeć na Chrystusa (Ps. 34,6; Jana 20,20).

4. Świadectwo – ci, którzy chcą być użyteczni w świadczeniu o Chrystusie, muszą mieć przed oczyma Jego i Jego moralną chwałę (Jana 1,36; Hebr. 3,1)

5. Siła – kto potrzebuje siły podczas swojej pielgrzymki tu na ziemi, musi na Niego spojrzeć (Hebr. 2,9).

6. Umocnienie w wierze – kto pragnie nowego ukierunkowania i wzmocnienia w swoim życiu wiary, musi patrzeć na Chrystusa, sprawcę i dokończyciela wiary (Hebr. 12,2,3).

7. Uwielbienie – jeśli ktoś ma przed swoimi oczami Chrystusa i Jego wspa- niałość, nie zapomni o tym, aby oddać Mu cześć, chwałę i uwielbienie (Mat. 28,17; Jana 1,14; Hebr. 7,4)

Tak więc: Spójrz na Niego!

Daniel Melui



Być małym w swoich oczach

Gdy Jakub został powołany do Be- telu, Bóg powiedział do niego: „**Zbuduj tam ołtarz Bogu, który ci się ukazał, gdy uciekałeś przed Ezawem, bratem swoim**” (1. Mojż. 35,1). Jakub wspomi- na wówczas o „**dniu niedoli**” (1. Mojż. 35,3). Dobrze jest, jeśli często wspomi- namy w naszym życiu czas, kiedy znaj- dowaliśmy się na najniższym szczeblu naszej drabiny.

Samuel również przypomina kró- lowi Saulowi okres, kiedy „**we wła- snych oczach wydał się sobie mały**” (1. Sam. 15,17); każdy z nas też powinien o tym sobie przypominać. **Gdy jeste- śmy „mali w swoich oczach”, to nasze serce rzeczywiście polega na Bogu.**

Ale gdy znowu zaczynamy wierzyć, że sami damy sobie radę, Bóg zajmu- je u nas drugie miejsce i w ten sposób staje się niepotrzebny. Nie pozwólmy na to, aby ON był drugi!

Kiedy wkraczamy na drogę służby, jakże często w naszej duszy uświada- miamy sobie naszą słabość i niezdol- ność do dalszego działania! Wtedy odczuwamy potrzebę, aby oprzeć się na Bogu. On oferuje nam swoją siłę i pomoc. Musimy tylko chcieć się jej uchwycić.

Trwając dłużej w służbie dla Pana czasem wydaje się nam, że możemy już stanąć na własnych nogach, albo przynajmniej nie zauważamy już tego uczucia słabości i nie jesteśmy w ta- kiej samej relacji z Bogiem; **wtedy na- sza służba staje się stopniowo coraz bardziej nędzna i bezwartościowa, pozbawiona siły i mocy, całkowicie opada, ponieważ zaprzestaliśmy czer- pać siłę z tego wytryskującego źródła i zaczęliśmy polegać na własnych, ża- łosnych myślach.**

Obyśmy zawsze mogli widzieć się „małymi w swoich oczach” oraz polega- li na naszym Panu!

C.H.M.

Tajemnica naszych słabości

*Wszystko mogę w tym,
który mnie wzmacnia,
w Chrystusie*
(Fil. 4,13)

Bardzo poważne pytanie, które powinno nieustannie zajmować serca dzieci Bożych, to: Jaki jest sekret naszych słabości? Zostaliśmy nowonarodzeni, posiadamy Ducha, który w nas mieszka i działa..., a jednak nasza duchowa słabość jest naszą dominującą cechą...

Jeśli widzimy wierzących, którzy zaangażowali się w światowe rzeczy lub powiązali się ze złem tego świata, to czy nie idziemy często w ich ślady, choć jesteśmy świadomi tego, co robią? Kiedy inni są w błędzie, jak wielu z nas jest na tyle silnych i duchowo odważnych, aby zwrócić im uwagę? Czy nierzadko musimy przyznać, że nie wiemy, jak powinniśmy radzić sobie z trudnościami, jakie występują w naszym miejscowym zgromadzeniu? Tak, czy nasza słabość nie pojawia się we wszystkich kierunkach naszego duchowego życia? W pielgrzymce czy w służbie, osobiście czy publicznie? Jeśli tak jest, to dlaczego?

Całkowitą prawdą jest to, co nasz Pan nam powiedział: „bo beze mnie nic

uczynić nie możecie...” (Jana 15,5). Ale również prawdą jest to, co powiedział Jego sługa Paweł: „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia” (Fil. 4,13) i przypomina on Tymoteuszowi, że Bóg „nie dał nam ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości” (2. Tym. 1,7). Jeśli nauczymy się, że nie możemy zrobić nic sami z siebie, to nasza „zdolność jest z Boga” (2. Kor. 3,5).

Istnieją powody, że opadamy z sił i tracimy nadzieję, i wtedy Pan przychodzi z pomocą: „Lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają” (Izaj. 40,31). To miejsce ewidentnie wskazuje, że ta duchowa siła jest aktywna jedynie wtedy, gdy polegamy na Panu. I tak też się dzieje – jeśli oddamy nasze życie Panu, ufając Mu, kładąc na Niego nasze słabości i trudności, On nam dopomoże w każdej sytuacji. Dlatego pozwólmy Mu działać i czekajmy na Jego plan! Niech ten werset nas wzmocni i doda otuchy:

***Miej nadzieję w Panu!
Bądź mężny i niech serce twoje
będzie niezłomne.
Miej nadzieję w Panu!***

(Ps. 27,14).

John Nelson Darby

Refleksje dla małżeństw

W trakcie trwania małżeństwa mogą pojawić się rozmaite pytania. Jedne z nich zostają wypowiedziane, inne nie.

Krótkie, oparte na Słowie Bożym odpowiedzi zawarte w tym artykule, mają doprowadzić czytelnika do zastanowienia.

Odpowiedzi są celowo dość związane i niezbyt rozwinięte, nie poruszają również wszystkich możliwych aspektów. Jeśli jednak doprowadzą do przemyśleń, ich cel zostanie osiągnięty.

Nie Kocham już mojej żony! I co teraz?

Zacznij pokutować nad tym, że jesteś nieposłuszny, ponieważ Słowo Boże wyraźnie cię do tego nawołuje, abyś miłował swoją żonę (Efez. 5,25)! Pokutuj nad swoim egoizmem. Wyznaj to Panu i swojej żonie. Podejmij świadomą decyzję na korzyść swojej żony i miłości do niej. Przestań porównywać ją z innymi kobietami. Ona jest twoją żoną i Bóg napomina cię, abyś ją kochał. Jeszcze dziś zacznij okazywać jej miłość!

Myszę, że nasze małżeństwo nie było od Pana. Jakoś do siebie nie pasujemy.

W tamtym czasie (tj. gdy zawieraliśmy związek małżeński) nie pytaliśmy Pana o Jego wolę. Czy nie byłoby lepiej, gdybyśmy się rozeszli?

Dobrym i potrzebnym fundamentem dla małżeństwa jest przekonanie, że to Pan was połączył. Na nim bowiem można stać pewnie również w trudnych czasach. Jednak nawet jeśli tego fundamentu brakuje, raz zawarte małżeństwo zawiązane zostaje na całe życie. Czy ta sprawa wyszła od Pana, czy też nie, wasze małżeństwo jest faktem dokonanym i nigdy nie powinno być rozwiązane. Bóg nienawidzi rozwodu (Mal. 2,14-16; por. UBG). Powiedz „tak” do swojego partnera małżeńskiego. Uczyni to bezwarunkowo. Jesteś połączony z nim więzami małżeńskimi i możliwość rozjeżdżenia nie istnieje. To bezwarunkowe „tak” jest pierwszym krokiem na dobrej drodze. A jeśli odczuwasz, jak wielką szkodą jest rozpoczynanie jakiegokolwiek sprawy bez Pana, to uczyni z Nim teraz dobry początek – zacznij być dobrym partnerem małżeńskim, który wzoruje się na objawionej w Biblii woli Bożej.

Moja żona bardziej kocha moje dzieci niż mnie. Co mam robić?

W Słowie Bożym żony nawoływane są do tego, by miłowały swoich



mężów (Tyt. 2,4). Ta miłość powinna poprzedzać miłość do dzieci, która ma swoje źródło w naturalnym matczym instynkcie. Prawdą jest jednak również, że zalecenie Biblii skierowane do mężów, by miłowali swoje żony, nie opiera się na żadnym warunku. Kochaj swoją żonę, nie pytając, czy kocha ciebie bardziej czy mniej niż wasze dzieci. Karm ją i pielęgnuj, wypełniaj swoją odpowiedzialność jako mąż i ojciec. Proś Pana Jezusa o siłę i pomoc. On cię nie zawiedzie.

Mojemu mężowi bardzo ciężko przychodzi podejmowanie decyzji. Często muszę przejmować to zadanie. Jak mogę w takiej sytuacji być uległą?

Tak, Biblia wyraźnie wskazuje, że to mąż nosi odpowiedzialność w małżeństwie i rodzinie (Efez. 5,23–24). Bóg włożył mu ją na barki. Dobrze jest, gdy

mężowie przyjmują ten obowiązek. Lecz nawet wtedy, gdy mężowi ciężko jest podejmować decyzje, żona nie powinna opuszczać swojego poddanego stanowiska. Zapytaj swojego męża, czy zgadza się z taką bądź inną decyzją. Poddaj mu propozycję z odpowiednim nastawieniem, nie wynosząc się ponad męża, lecz uznając go nadal za głowę. Zapytaj go o jego przemyślenia. Nawet jeśli wydaje ci się, że na ciebie spadło zadanie podejmowania decyzji, pozostań w podległej pozycji. I czuвай nad swoimi uczuciami, abyś nie wzgardziła swoim mężem (Efez. 5,33)!

Mój mąż rozmawia więcej ze swoją matką niż ze mną. Co mam czynić?

Biblia mówi, że mąż ma opuścić swojego ojca i matkę i złączyć się ze swoją żoną (1. Mojż. 2,24; Efez. 5,31). Bóg tak to postanowił. Jeśli mąż tego nie uczyni lub jeśli jego rodzice nie

pozwolą na ten swego rodzaju zdrowy dystans, może doprowadzić to do wielu szkód. Co powinna uczynić żona, gdy ma wrażenie, że jej mąż ma zbyt ścisły kontakt ze swoimi rodzicami? Na początku musi usunąć ze swojego serca każdy zarzut wobec swojego męża oraz każde negatywne odczucia względem jego rodziców. Jeśli jest to konieczne, powinna to także wyznaczyć. Następnie powinna poważnie modlić się za tą sprawą oraz spróbować spokojnie i konkretnie porozmawiać ze swoim mężem na temat swoich odczuć, zawsze z życzeniem zrozumienia męża. Może dzięki temu zostaną zauważone jakieś braki w relacji między małżonkami, nad którymi należy wspólnie pracować. W żadnym wypadku nie można doprowadzić do stworzenia w swoim sercu wizerunku partnera jako wroga. W otwartej i pełnej zaufania rozmowie Pan z pewnością wskaże, jak powinno być praktykowane opuszczenie ojca i matki oraz połączenie się ze swoim partnerem małżeńskim bez zaniechania czczenia rodziców.

Christian Rosenthal

(Źródło: Bleibt in mir, Heft 1/2017)

Kolejne warte przemyślenia wskazania z 1. Listu do Tymoteusza 2,15: TRWAĆ W...

- wierze
- miłości
- świętobliwości
- skromności!

Demokratyczna Republika Kongo

„Nie potrafił trzymać języka za zębami” – takie zdanie w relacji z misji rzuca się nam w oczy. Jeszcze ciekawszym staje się, gdy zagłębimy się w całą historię. Nawrócił się tam pewien mężczyzna o imieniu Alphonse. Właśnie przeprowadził się z Lubao do Kindu i tu zaczął świadczyć o swoim Panu, o Jezusie Chrystusie.

Był tylko jeden problem: miał dwie żony, jeszcze z czasu przed jego nawróceniem. Wieloleństwo jest już od dłuższego czasu zakazane w Kongo, jednak w dużej mierze jeszcze obecne. Bracia, którzy znali Alphonse i jego relacje, ze zrozumiałych względów nie byli bardzo szczęśliwi z jego służby jako ewangelisty. Ale cóż można było zrobić? On nie potrafił „trzymać języka za zębami”.

Jak Bóg poprowadził jeszcze wszystko ku dobremu, opisuje list naszych braci.

Dwie krótkie myśli do tego:

- My możemy mówić – a tak często tego nie czynimy. Zbyt łatwo przychodzi nam „trzymać język za zębami”. Jeśli wychowaliśmy się w dobrych relacjach, być może nawet w domu wierzących rodziców, dziękujmy Bogu za nie i używajmy naszej wolności, by świadczyć o Zbawicielu. A jeśli Boża łaska wyrwała nas z życia w grzechu, dziękujmy i za to! Wracając do naszej historii, tak jak dla Piotra i Jana, powinno być dla nas niemożliwym, by

„nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy”.

- Wspominajmy w modlitwach skomplikowane relacje, które w odległych krajach dają o sobie znać z powodu pogańskiego gruntu, na tle którego się pojawiają oraz o misjonarzach i braciach wywodzących się z tamtejszych mieszkańców, którzy muszą się nimi zajmować; zakorzenioną w kulturze niemoralność; poligamię, która w niektórych krajach wciąż jest legalna; zawrotnie wysokie opłaty za nabycie żony, na które młodzi wierzący nie mogą sobie w żaden sposób pozwolić i które utrudniają zawieranie małżeństw; sytuację młodych ludzi, którzy, gdy stają się chrześcijanami, są wyganiani przez swoich rodziców z domów...

Trzech miejscowych braci odwiedziło na krótko miasto Kindu. Tam znajduje się grupka wierzących, którzy są żywo zainteresowani prawdą biblijną. W Kongo istnieje wiele takich grup, które potrzebowałyby dużo więcej odwiedzin i wsparcia, niż otrzymują. Nasi kongijscy bracia robią, co w ich mocy, ale trudności w ich okolicznościach są ogromne.

Poniższa relacja daje nam możliwość wglądu w tę pracę:

Drodzy Bracia i Siostry,

Pan otworzył nam – braciom Célestin Kabika, Dominique Kankesa (z Lubao) oraz mi (Bienvenue Saula) – drzwi

dla odwiedzin w mieście Kindu. Kindu jest stolicą prowincji Maniema we wschodniej części naszego kraju.

Trochę historii

Było to gdzieś w 2006 roku, kiedy brat Alphonse z Lubao ze względów osobistych przeprowadził się do Kindu. Mimo faktu, że posiadał dwie żony, nie potrafił się powstrzymać i świadczył tam o Panu. Dwóch innych braci – jeden z Kongolo, a drugi z Lubao – dołączyli do niego i mogli wspólnie kontynuować to dzieło. A Pan uwolnił również żyjącego w poligamii brata, kiedy jedna z jego żon go opuściła i poślubiła innego mężczyznę. Przedtem jednak prosiła wierzących, by jej wcześniejszy mąż (brat Alphonse) mógł teraz bez przeszkód służyć swemu Panu, skoro ma już tylko jedną żonę.

Mimo wyjątkowo twardego podłoża w sercach w tym rejonie, Pan darował braciom pozyskać tu dla Niego kilka dusz i przyłączyli się do nich również wierzący z Kasai. W ten sposób powstała mała grupka, która kilkakrotnie była odwiedzana przez brata Celestin. W 2014 roku bracia i siostry w Kindu zaczęli łać chleb. Dziś jest tam około siedem rodzin z wieloma dziećmi. Wierzący tutaj ze swoich własnych środków zbudowali nowy lokal zgromadzeniowy.

Relacja z podróży

11 września wsiadłem do samolotu. Miałem dobry lot, a powitanie było wy-

jątkowo serdeczne. Czterech braci i jedna siostra zadali sobie trud, by wyruszyć w drogę i przywitać mnie już na lotnisku. Udało im się nawet zdobyć jakiegoś Jeepa, aby mnie przywieźć na miejsce. Dotychczas znaliśmy nawzajem jedynie swoje imiona i to tylko przez telefon. Ich przyjęcie było tym radośniejsze, że dzwoniли do mnie wielokrotnie z prośbą, abym ich odwiedził. Pan do tego wcześniej nie doprowadził, ale brat Célestin mógł ich odwiedzić już cztery razy.

Pierwsze popołudnie wykorzystaliśmy na braterską społeczność, aby móc się lepiej poznać i przygotować plan naszych rozważań, które rozpoczęliśmy następnego poranka. Rozważania trwały od godziny 14 do 18, natomiast czas przed południem wykorzystywaliśmy na rozmowy. Musieliśmy się najpierw dowiedzieć, z kim mamy do czynienia i poznać różne troski i pytania naszych braci. Wspólnie studiowaliśmy pierwsze osiem rozdziałów z listu do Rzymian wraz z wersetami 1 i 2 z rozdziału dwunastego.

Od początku do końca wszyscy słuchali z uwagą. Mieli prawdziwy głód Słowa Bożego. W bardzo licznych pytaniach stawianych przez zebranych, na które musieliśmy odpowiadać, jak również we wspólnych rozmowach, było to wyraźnie widoczne. W tym samym czasie na zewnątrz przed budynkiem (w którym się znajdowaliśmy) zebrało się wiele osób należących do „Świadków Jehowy”, którzy mieszkają w sąsiedztwie tamtego lokalu. Z zaciekawieniem, nieco w ukryciu, przysłuchiwali się biblijnym pouczeniom.

Byliśmy bardzo szczęśliwi, że wśród wierzących spotkaliśmy wielu szczerych braci, którzy trzymają się Pana, pragną Go lepiej poznać i dla Niego żyć. Ich radość z odwiedzin była jeszcze większa niż nasza. Najchętniej zatrzymali by nas u siebie kilka dni dłużej, aby wspólnie rozważyć do końca cały List do Rzymian. Bardzo nas prosili, abyśmy ich nie zostawiali samych.

Ale po tygodniu musiałem odjechać. Dwóch braci towarzyszyło mi do lotniska, podczas gdy bracia Célestin i Dominique zostali jeszcze jeden w dzień w Kindu, a potem wrócili do Lubao. W drodze powrotnej mieli wypadek, wskutek którego brat Célestin musiał podróżować ze zranioną nogą. Ale wciąż jesteśmy Panu za wszystko bardzo wdzięczni.

Sprawy z prośbą o modlitwę

- Wierzącym w Kindu brakuje znajomości Słowa Bożego. Niech Pan im dopomoże, aby wzrastali w poznaniu Jęgo myśli.
- Życie w Kindu jest bardzo drogie. Mizerne już wcześniej zarobki osób zatrudnionych państwowo zostały po raz kolejny obniżone o przynajmniej 90%. Mały przykład: starszy pracownik, który wcześniej otrzymywał 48 000 kongijskich franków (około 100 zł) za miesiąc pracy, w tej chwili dostaje jedynie jeszcze 4 800 franków, co stanowi mniej więcej 10 zł. Najbardziej szokująca jest jednak sytuacja rodzin zmarłych żołnierzy, jak na przykład żony brata Désiré.

Kiedyś dostawała 100 000 franków (= 230 zł), ale teraz otrzymuje tylko 1000 franków miesięcznie (2,30 zł). Mimo tego nikt z nich nie może zrezygnować z tej należności; lepiej mało niż nic. Przez całe 8 miesięcy czekają, aby otrzymać 8000 franków (około 19 zł). Z tego są w stanie zakupić artykuły spożywcze, które wystarczą im na niespełna dwa dni. Nie jesteśmy w stanie sobie tego wyobrazić, a tak wygląda życie w całym mieście. Wierzący mają się tu niezwykle ciężko. Aby dostać pracę, trzeba przynależeć do partii politycznej – ta opcja jest jednak przez nich odrzucana.

*Z braterskimi
pozdrawieniami*

*Dominique Kankesa,
Célestin Kabika
i Bienvenu Saula*

Niedokończony lokal, który
wierzący wybudowali własnymi środkami



Célestin Kabika mówi na temat Listu do Rzymian



Rozważanie Słowa Bożego w Kindu



Odowiedzi do Kursu Biblijnego „Święta Pana”

Lekcja 1 – Ogólny przegląd świąt w Izraelu

1. Mieli służyć Panu.
2. Starcy i młodzieńcy, mężczyźni i kobiety.
3. Bydło było konieczne do składania ofiar.
4. Każdy mężczyzna spośród Izraelitów miał trzy razy w roku podczas świąt Pana stawić się w Jerozolimie.
5. Święto sabatu, ponieważ jako jedyne odbywało się co tydzień.
6. Niektóre święta były ściśle powiązane z czasem zbiorów/żniw.
7. Tabela

Nazwa święta	Początek święta	Czas trwania
Pascha	14.1	1 dzień
Święto praśników wraz z przyniesieniem Panu daru z pierwocin	15.1	7 dni
Święto tygodni	50 dni po przyniesieniu daru z pierwocin	1 dzień
Święto trąb	1.7	1 dzień
Święto pojednania	10.7	1 dzień
Święto szalasów	15.7	7/8 dni

8. Odbywało się święte/uroczyste zgromadzenie.
9. a) To co święte należy do Boga.
b) Odłączenie dla Boga.
10. a) O aspekcie kolektywnym: Miał się zgromadzić cały lud.
b) O aspekcie osobistym: Osobiście mogą tam być.
11. Było to święto ku czci złotego cielca.
12. Święta Pana były corocznie ogłaszane, aby przypomnieć ludowi o nich oraz ich zachęcić do brania w nich udziału.
13. Nazywa je świętymi zgromadzeniami oraz moimi świętami.
14. Lud miał przestrzegać podczas tych świąt wszystkich praw i zarządzeń, które Bóg w związku z nimi ustanowił. On był zapraszającym i decydował o przebiegu tych świąt.

15. Bóg nazywa je „waszymi świętami”.
16. Jan mówi o świętach żydowskich.



Lekcja 2 - Sabat

1. Bóg odpoczął od wszelkiego swojego dzieła, jakie dokonał
2. Bóg pobłogosławił dzień siódmy i poświęcił go, tzn. odłączył go dla Siebie od pozostałych sześciu dni.
3. Dnia szóstego Izraelici mieli zbierać dwa razy więcej manny niż w poprzednich pięciu dniach. Siódmego dnia nie mieli niczego zbierać, lecz spożywać to, co pozostało im z dnia szóstego. Mieli odpoczywać.
4. W zakonie sabbat został ustanowiony świętem, podczas którego lud miał odłożyć swoje codzienne obowiązki i odpocząć.
5. Był również dniem przypominającym o sześciu dniach stworzenia oraz o następującym po nich odpoczynku Boga.
6. Jest znakiem przymierza zakonu między Bogiem a człowiekiem.
7. Tego dnia mieli odpoczywać ich słudzy i służebnice oraz mieli sobie przypomnieć, że Bóg wyzwolił ich z niewoli w Egipcie.
8. a) Dawid jadł chleby pokładne, które tak właściwie były pokarmem kapłanów.
b) Sami kapłani naruszali prawo dotyczące sabbatu.
9. Kapłani musieli służyć w świątyni również w dniu sabbatu – np. składając ofiarę poranną i wieczorną.
10. Jeśli wyjątki wymienione w punkcie 9. były ściśle powiązane ze świątynią, tak Pan Jezus, w którym mieszkała cała pełnia boskości, był większy niż świątynia, a uczniowie stali w Jego obecności – w społeczności z Nim.
11. Żydzi gorszyli się tym, że uzdrowiony sparaliżowany nosił swoje łoże w dniu sabbatu i chcieli zabić Pana, gdyż tego dnia go uzdrowił.
12. Od momentu, kiedy człowiek upadł w grzech, Boży odpoczynek został przerwany. Gdzie jest grzech, Bóg nie może odpoczywać.
13. Sabat jest obrazem na wieczny odpoczynek.
14. Bóg odpoczął siódmego dnia od wszystkich swoich dzieł. Kiedy Pan Jezus przyjdzie po Swoich i zabierze ich do siebie, wtedy i oni będą mogli odpocząć od wszystkich swoich dzieł.